CZĘŚĆ XXXII № 61. ROK 16. (1845).

TYGODNIK
PETERSBURSKI.
GAZETA URZĘDOWA
KRÓLESTWA POLSKIEGO.

Wychodzi we Wtorki i Piątki. Prenumerata przyjmuje się pod adressem do Wydawcy Tygodnika w Petersburgu, do Expedycyi Gazet Petersburskiego Pocztamtu, lub do xięgarni Grafe, w Warszawie, w drukarni Zawadzkiego i Węckiego, w Wilnie, w xięgarniach Glücksberga i Zawadzkiego. nadto we wszystkich Pocztowych w kraju urzędach.

Cena *Roczna* w Rossyi z pocztą a w Stolicy, z noszeniem do mieszkań, 14½ r. *Półroczna*, 7¼ r. sreb. Bez poczty, dla odbierających w xięgarni Grafe *Roczna*, 13 r. sreb. *Półroczna*, 6½ r. sreb. Dla Królestwa Polskiego naznacza się taż sama cena co i w Cesarstwie.

WTOREK, 14/26 SIERPNIA.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Petersburg, 13/25 *Sierpnia*.

NOWINY DWORU.

P. Jenerał-major *von Rochow*, Poseł Nadzwyczajny i Minister Pełnomocny Króla Jmci Pruskiego, miał zaszczyt być przyjętym w przeszłą Sobotę 4 Sierpnia przez N. Cesarza Jmci, w Ropszy, a nazajutrz, 5 tegoż m. przez N. Cesarzowę Jmć w Peterhofie.

RESKRYPT CESARSKI,

do Jenerał-Adjutanta Xięcia Woroncowa, z d. 6 Sierpnia 1845 roku.

«*Xiążę Michale, synu Szymona.* Powierzywszy wam główny zarząd krajem Kaukazkim i zwierzchnictwo nad Oddzielnym Kaukazkim Korpusem, byłem przekonany, że w tém ważném naznaczeniu okażecie tę żywą gorliwość o dobro Ojczyzny, którą zawsze odznaczała się długoletnia, zaszczytna służba wasza. W zupełności uczyniliście zadość moim oczekiwaniom, przeniknąwszy w samą głąb gór Dagestańskich, które dotąd uważane były za niedostępne. Wziąwszy osobiście dowodztwo nad głównym oddziałem, własnym przykładem niezachwiannego męztwa i poświęcenia się, wskazaliście wojskom drogę do pamiętnych czynów. Smiałą nogą waleczne wojska nasze przestąpiły grzbiety gór nieprzebytych, porażając górałów w najniedostępniejszych schronieniach na wyniosłościach Anczymejera i u wrot Andyjskich. Po upartej bitwie opanowały one Dargo, główny przytułek *Szamila*, i bagnetami utorowali sobie drogę przez głuche puszcze Iczkieryńskie, rozproszywszy liczne bandy nieprzyjaciela, usiłującego zatamować dalszy postępny pochod oddziału. Pośród nieustannych walk, licznych zatrudnień i prac, wyście nieprzerwanie, jako pełen ojcowskich uczuć Zwierzchnik, troszczyli się o dobro i wygody żołnierzy, o jak najlepsze opatrzenie rannych, którzy krwią swoją chlubne oznaczyli czyny. Wyście tym sposobem całkowicie pojęli i wypełnili najpierwsze serca Mego życzenia. W słusznem uznaniu tak przeszłych, jako i teraźniejszych znakomitych zasług waszych, Ja wyniosłem was na godność Xiążęcą ze zstępném potomstwem. Niech to posłuży dowodem Mojej szczerej wdzięczności za wzorową służbę waszę Tronowi i Ojczyznie. Obok tego pozostaję ku wam nazawsze niezmiennie przychylnym.»

— Przez rozkaz dzienny Cesarski z dnia 31 Lipca, zostali mianowani, za szczególne odznaczenie się w bitwach z góralami« Jenerał-porucznikami, Jenerał-majorowie: Dowodzący 14 dywizyą pieszą *Łabincow*, Dowodzący 20 dywizyą pieszą i Naczelnik lewego skrzydła linii Kaukazkiej *Freitag 1*, — obaj z zatwierdzeniem na tych dowodztwach, a ostatni z zachowaniem naczelnictwa nad lewém skrzydłem linii Kaukazkiej.

— Przez rozkaz dzienny Cesarski z dnia 7 Sierpnia, zostają podniesieni do rangi Jenerał-majora, za odznaczenie się w bitwach przeciw góralom, pułkownicy, Dowodzcy: pułku Zamośćskiego strzelców *Siemionow 4*, 20 brygady Artylleryi *Kowalewski*, pułku strzelców Jenerał-Adjutanta Xięcia Woroncowa *Kozłowski*, wszyscy trzej z zachow. dotychcz. dowodztw i Fligel-adjutant J. C. Mości *Wolf*, ten ostatni z zaliczeniem do orszaku J. C. Mości — 6 tegoż m. Sztabs-rotmistrz pułku huzarów gwardyi hrabia *de Lambert*, przedtém adjutant Jenerał piechoty hrabi Kankrina, mianowany adjutantem J. C. W. W. X. Następcy Cesarzewicza.

— Przez Reskrypta Cesarskie mianowani kawalerami orderów: Orła Białego, 1 Lipca, Radzca Tajny, Senator *Kuruta.* — Św. Włodzimierza 2 klassy, 6 tegoż m., Ober-prokuror I Oddziału 5 Departamentu Rządz. Senatu *Karniolin-Piński.* — Św. Anny 1 klassy, 6 Lipca, Sprawujący obow. Ober-prokurora I Oddziału 3 Departamentu Rządz, Senatu Rzeczyw. Radzca Stanu *Zeimern* i Św. Stanisława 1 klassy, tegoż dnia, Członek Biura Ober-prokurorskiego, (состоящій за Оберъ-Прокурорскимъ столомъ) Rzeczywisty Radzca Stanu *Lapunow.*

— Przez Ukaz Cesarski do Najśw. Rządzącego Synodu z d. 30 Czerwca, Najprzew. Biskup Archangelski *Jerzy*, mianowany Arcybiskupem Tobolskim i Syberyjskim, a Wikary Eparchii Kijowskiej, Biskup Czehryński, Najprzew. *Warłaam*, Biskupem Archangelskim i Chołmogorskim.

— Z liczby wybranych przez szlachtę Kandydatów, N. Cesarz Jmć, 20 Lipca, raczył mianować Prezesem Mińskiej Izby Sądu Cywilnego, Assesora Kollegialnego *Iwaszkiewicza.*

— Na przedstawienie Zwierzchności i Zdanie Komitetu PP. Ministrów; zostający w służbie przy Kijowskim Wojennym, Podolskim i Wołyńskim Jenerał-Gubernatorze, Sekretarz Kollegialny *Sielecki* i Regestrator Kollegialny hrabia *Olizar*, którzy, ku szczególnemu zadowoleniu Zwierzchności wysłużyli w tych rangach przeszło po dwa lata, Najłaskawiej, w dniu 28 Lipca, zostali podniesieni: pierwszy do rangi Radzcy honorowego, a ostatni do rangi Sekretarza Gubernijalnego.

— P. Głównozarządzający Wydziałem Dróg Kommunikacyj i Gmachów Publicznych oznajmił Rządz. Senatowi d. 5 Lipca, że N. Cesarz Jmć, przy obejrzeniu w roku bieżącym miasta Kijowa, raczył zauważać, iż zewnątrz murowanych domów prywatnych, bywają przybudowywane wschody, korytarze i gallerye, które, oprócz tego iż oszpecają powierzchowność domów, grożą nadto niebezpieczeństwem na przypadek pożaru i w skutek tego Najwyżej raczył rozkazać: nie pozwalać mieszkańcom miast czynić podobne przybudowania i rozciągnąć to prawidło na wszystkie miasta.

— Minister Oświecenia, w skutek roskazu N. Cesarza zalecił, aby dzieci kupców i mieszczan, wstępując do gymnazyów, składały świadectwa o ich uwolnieniu przez gminy, do których należą; dzieci tylko kupców 1-ej gildyi zostają od tego wyłączone.

UKAZY RZĄDZĄCEGO SENATU.

1.) *3 Lipca.* Z ogłoszeniem potwierdzonego przez N. Cesarza Zdania Rady Państwa, rozstrzygającego pytanie: czy można dozwalać przypisywania ludzi do włościańskich gmin w szpitalnych miasta Rewla folwarkach z uwolnieniem od opłaty podatków.

2.) *4 tegoż m.* Z ogłoszeniem potwierdzonego przez N. Cesarza Zdania Rady Państwa, rozstrzygającego pytanie: do jakiego stanu mają być zapisywane i od jakiego czasu mają płacić podatki, dzieci nieprawe, wychowane przez miejskich obywateli.

3.) *5 tegoż m.* Z ogłoszeniem potwierdzonego przez N. Cesarza Zdania Rady Państwa, którem, przy rozstrzygnieniu jednej prywatnej pretensyi, postanowiono: 1) osoby, których własność prywatna zostanie uszkodzoną przy robotach i budowach skarbowych lub innych publicznych, mają poszukiwać wynagrodzenia za to na Skarbie lub na tych władzach i gminach, kosztem których odbywały się takowe roboty. 2) Wyroki Izb Cywilnych w tych sprawach, jeżeli się tyczą właściwie głównego Zarządu Dróg Kommunikacyjnych i budów publicznych, mają być przesyłane do opinii, nie Izb Skarbowych lub Dóbr Państwa, lecz: tyczące się cywilnego budowania, do miejscowych gubernijalnych budowniczych Komissij, a tyczące się dróg, do Rządów Okręgowych Dróg Kommunikacyjnych.

Gazeta Odeska zawiera następne dalsze szczegóły o podróży Jego Cesarskiej Wysokości Wielkiego Xięcia Konstantyna Mikołajowicza.

Konstantynopol, 5 Sierpnia nowego kal. J. C. Wysokość W. X. Konstantyn Mikołajowicz przybył w nocy na 1 b. m. do Stambułu na fregacie parowej «Bessarabia» w powrocie z wycieczki do rozmaitych punktów wybrzeża Ottomańskiego aż do wyspy Rodes; 2 Sierpnia Wielki Xiążę ciągnął dalej swą podróż do Odessy.

Odessa 23 Lipca. J. C. Wysokość W. Xiążę Konstantyn Mikołajowicz przybył w doskonałem zdrowiu z Konstantynopola do naszego portu wczora, 22 Lipca, o godz. 5 wieczorem, na fregacie parowej «Bessarabia» po 36-godzinnej żegludze. W kilka chwil po Jego przybyciu, Sprawujący obowiązki Jenerał-Gubernatora Noworossyjskiego i Bessarabskiego i Wojenny Gubernator Odessy, w towarzystwie Inspektora Kwarantany i kapitana portu Odesskiego, udali się w bacie kwarantany ku fregacie, dla powitania W. Xięcia. Dziś rano, J. C. Wysokość ze swym orszakiem i jednym urzędnikiem kwarantany przesiadł się na fregatę «Flora,» na ktorej J. C. W. zamierza przepędzić 21-dniowy zakres obserwacyi kwarantanowej, przepisany ustawą.

Tamże, 26 Lipca. Fregata 44 działowa «Flora,» mając na swym pokładzie J. C. Wysokość W. Xięcia Konstantyna Mikołajewicza, wyszła pod żagle w Poniedziałek 23 Lipca, o godzinie 7 wieczorem, w piękną pogodę, dla krążenia po morzu, wraz z korwettą «Andromacha,» brygiem «Perseusz» i szunerem «Drotik,» które przybyły tu w przeszłym tygodniu pod rozkazy Jego Cesarskiej Wysokości.

NOWINY Z KAUKAZU.

—

W dniu 5 b. m. przybył tu adjutant Głównodowodzącego Oddzielnym Kaukazskim korpusem major hrabia *Galate*, wysłany przez Jenerał-adjutanta hrabię Woroncowa 9 Lipca ze wsi Dargo, przez Andyą, Gumbet, Sałatawiją i warownią Ewgenjewską (na Sulaku).

Ten Sztab-oficer miał dalszą drogę i dla tego przybył on tu po Sztabs-kapitanie xięciu *Andronikow*, który wysłany był 21 Lipca z warowni Gerzel-auła (na Kaukazskiej linii). Przywiezione przez majora hr. Galate wiadomości o zajęciu wsi Dargo, zawierają się w następnej odezwie Głównodowodzącego Oddzielnym Kaukazskim korpusem do Ministra Wojny, z dnia 9 zeszłego Lipca.

«Udaję się do W. X. Mości z najpokorniejszą prośbą, o doniesienie N. Cesarzowi Jmci że główne schronienie *Szamila*, Dargo, gdzie długo cierpieli i przed niedawnym jeszcze czasem zdradziecko zginęli kilku naszych jeńców, wzięte zostało przez Rossyan wstępnym bojem 6 bieżącego miesiąca.

O świetném zajęciu tego ważnego punktu i o zaszłej nazajutrz nader godnej uwagi rozprawie z nieprzyjacielem, zbierają się jeszcze potrzebne szczegółowe wiadomości, i niezwłocznie potém będę miał honor przesłać W. X. Mości opisanie działań naszych w obu tych dniach; tymczasem śpieszę zakomunikować Xięciu ogólny ich zarys.

4 Lipca wieczorem przybył oczekiwany przezemnie transport, który dostarczył wojskom żywności na dni 6 lub 7. W dniu 5 tegoż m. miało miejsce rozdawanie onego, a 6-go, o 4 godzinie rannej, zostawiwszy w warowni pod wsią Gogatl, w linii naszych kommunikacyj, pod dowodztwem podpułkownika *Belgarda*, 5 kompanij piechoty; 3 działa i 20 kozaków, ja, z głównemi siłami, składającemi się z 11 bataljonów, (w tej liczbie 5 saperów), 3 kompanij strzelców, dwóch drużyn Gruzyjskiej pieszej milicyi, 4 secin kozaków, 6½ secin konnej milicyi i 16 dział, wyruszyłem ku Dargo.

Ze trzech głównych, tam prowadzących dróg, wybrana była dla ciągnienia, prawa, i następstwa pokazały, że pomimo trudności, które na niej wojska pokonywać musiały, ta droga była dogodniejszą od innych.

Schód ku Dargo z wyniosłości, oddzielających Iczkeryą od Andyi, pokryty jest głuchą puszczą; na przestrzeni około 7 wiorst trzeba było wojsku przebywać szturmując zawały; tych było na drodze przeszło 20, albo raczej cała droga składała się z nieprzerwanego pasma ogromnych drzew, zwalonych jedne na drugie i miejscami obwarowana była oddzielnemi zawałami; nieinaczej jak z największą trudnością można było posuwać się na przód i na każdym kroku przychodziło wyparowywać zaczajonych górali, którzy tymczasem, korzystając z gęstwi lasu po stromym obu stronom drogi, szczególniej z prawej, puszczali nieustanny ręczny ogień.

Lecz dla Rossyan niemasz nieprzezwyciężonych trudności i tego dnia, jak i w poprzednich bitwach, wojska dały nowe dowody swojego męztwa i zwykłej waleczności. Tak dla tego, iżby szybkością napadu niedać góralom czasu do rozwagi, jak i dla oszczędzenia niepotrzebnego krwi przelewu, który musiałby powiększyć nasze straty, jeśliby poruszenie ku Dargo dokonane było we dwa marsze i jeśliby oddział nocował w lesie, — przezemnie zamierzone, a przez wojska uskutecznione zostało zajęcie Dargo w dniu jednym. Teraz, kiedy wszystkie trudności przebytej drogi i wytrzymanego boju są wiadome, nie mogę nie oddać zupełnej sprawiedliwości wytrwałości wojsk. Przed spuszczaniem się ku Dargo użyczony im był dwugodzinny wypoczynek, ażeby tylna straż nadciągnąć zdołała. O 1 popołudniu poruszenie zaczęło się, a w półgodziny potém, walka na pierwszej zawale przy wejściu do lasu; około 10 godziny wieczór, ja, z przodowemi naszemi wojskami, byłem już pod Dargo, dalsze szły noc całą i niewcześniej jak o 8 rano nazajutrz połączyły się z przednią strażą.

Wszystkie wojska, które były w rozprawie, równie godne są pochwały; lecz zaszczyt dnia tego należy się w większej części pierwszemu bataljonowi Litewskiego pułku strzelców, który szedł na przodzie, pod dowodzcą 2 brygady 15 dywizyi pieszej Jenerał-majorem *Bielawskim;* bataljon ten usiłował zasłużyć i w zupełności zasłużył chorągiew, zamiast tej, którą miał nieszczęście stracić w kampanii Polskiej.

Wszakże, świetny ten skutek, nieobszedł się dla nas bez straty. Nam zabito zostającego przy mnie, liczącego się w jezdzie Jenerał-majora *Foka*, w chwili, kiedy w przytomności mojej kierował czynnością dział, postawionych w ciasnym wąwozie drogi, na którym górale, z gęstwiny lasu, nieustanny prowadzili ogień; Sprawujący obowiązki oddziałowego Ober-kwatermistrza, waleczny podpułkownik Sztabu Jeneralnego *Lewison*, któremu było polecono prowadzić czelny Litewski bataljon, znalazł śmierć przy szturmie drugiego zawału; dowodzca pułku Zamośćskiego strzelców *Siemionow* ciężko raniony i w ogóle raniono i zabito 3 sztab-oficerów i 12 ober-oficerów; żołnierzy i podoficerów zabito 33, raniono 129, wszystkich zaś ubyło z szeregów 178 ludzi; wiele też zginęło koni.

Szamil znajdował się przy obronie Dargo, lecz ze zgrają swoją i 3 działami był rozłożony obozem na wyniosłościach poza tą wsią, w kierunku Majurtupu; kiedyśmy poszli ku Dargo, dom *Szamila*, budowa oddzielna, zawierająca jego zbrojownią, meczet i kilka innych zabudowań, już były objęte płomieniem. Inne zakłady, domy miuridów i pobliskie futory i osady nie były zapalone, lecz opuszczone od mieszkańców.

Gdy równie jak i 7 b. m. zgraja *Szamila* nieprzestawała trzymać się na wyniosłościach na przeciw naszego obozu, na który on nawet wszczął ogień kulami z dział, przeto pamiętny na wolę Monarszą, iżby ile możności dościgać i rozpraszać bandy górali, rozkazałem dowodzącemu 14

*

dywizyą pieszą Jenerał-majorowi *Łabincow* wystąpić o 1 po południu z 5 bataljonami, 2 kompanijami strzelców, kompaniją saperów, 8 secinami konnicy, i 6 górnemi działami, i wyprzeć nieprzyjaciela z jego pozycyi. Attakiem naszym górale byli obaleni i śpiesznie uwieźli działa; gdy zaś oddział zaczął powracać, część ich znowu zebrała stę i gwałtownie rzucała się na nasze wojska. Ku powszechnej żałości w tym dniu straciliśmy dowodzców: 3 bataljonu Apszerońskiego pułku strzelców, podpułkownika *Poznańskiego* zabitego i 1 bataljonu Lublińskiego pułku strzelców podpułkownika *Korniłow*, śmiertelnie ranionego; o dalszych zabitych i ranionych podoficerach i żołnierzach, jeszcze zbierają się wiadomości.

Od tego czasu nieprzyjaciel ukazuje się w daleko mniejszej liczbie. Z wiadomości powziętych od wychodzców, Gorale stracili bardzo wiele ludzi zabitych i ranionych; w liczbie pierwszych znajduje się poważany między swojemi Saaib, zawiadujący częścią artylleryi *Szamila;* w liczbie ostatnich wymieniają Dubu-Naiba wielkiej Czeczni.

KRÓLESTWO POLSKIE.

Warszawa, 19 Sierpnia.

Najjaśniejszy Pan, na przedstawienie Namiestnika Królestwa Polskiego; Referendarza Stanu Felixa Gumińskiego, sprawującego tymczasowie na mocy wyrzeczenia Rady Administracyjnej, obowiązki Dyrektora Wydziału Dóbr i Lasów Rządowych Komisji Rządowej Przychodów i Skarbu, Najłaskawiej mianował Dyrektorem pomienionego Wydziału, oraz nadać mu raczył tytuł Radcy Stanu.

— Najjaśniejszy Pan, na przedstawienie Namiestnika Królestwa Polskiego, Najłaskawiej udzielić raczył w drodze łaski, pani Alexandrze z Hrabiów Podoskich Xiężnie Giedroyć, wdowie po Konstantym Xięciu Giedroyć, Radzcy Stanu, Vice-Dyrektorze Wydziału Administracji ogólnej w Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych i Duchownych, i synowi ich Romualdowi, pensye w ilości rub. sr. 357 kop. 14 rocznie; z których rub. sr. 267 kop. 85 i pół dla wdowy, a rub. 89 kop. 28 i pół dla syna.

— Najjaśniejszy Pan na przełożenie JO. Xięcia Namiestnika, mając sobie przedstawione trzy dzieła przez Radę Lekarską Królestwa Polskiego wydane, to jest: Medycynę sądową o wątpliwym stanie zdrowia, redakcji Członka Rady Andrzeja Janikowskiego; Ustawę dla Farmaceutów i aptek, redakcji Członka Rady Ferdynanda Werner, i Ustawę Policji Weterynaryjnej, redakcji Dyrektora Szkoły Weterynaryjnej Edwarda Ostrowskiego, Najmiłościwiej udarować raczył Redaktorów tych trzech pism, kosztownemi brylantowemi perścieniami.

(Gaz. Warsz.)

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

PRUSSY. *Berlin 13 Sierpnia.* Depesza telegraficzna z Kolonii, z dnia 12 b. m. donosi, że N. Królowa Jmć Angielska i Jej Małżonek, NN. Król i Królowa JJ. Pruscy i J. K. W. Xiążę Pruski, przybyli 11 Sierpnia o godz. 8 wieczor do Kolonii, zkąd niezwłocznie odjechali do zamku Brühl.

— Hrabia Bernstorff mianowany został Posłem Nadzw. i Ministrem pełnom. do Bawaryi, na miejsce P. Kuster, odwołanego; hrabia von Redern takimże Posłem i Ministrem do Sardynii, na miejsce zmarłego jen.-porucznika hrabi Waidburg-Truchsess, i P. Bockelberg, Minister Rezydent przy Dworach W. X-cym Hesskim i X-cym Nassauskim, akredytowany został przy tychże Dworach w charakterze Posła Nadzwyczajnego i Ministra Pełnomocnego.

ANGLIJA. *Londyn 8 Sierpnia.* Na wczorajszém posiedzeniu Izby Lordów, lord Campbell wniosł, azali niewypadałoby, jak to czyniono w podobnych zdarzeniach, mianować Kommisyi do zarządzania Państwem podczas nieobecności Królowej. Lord Kanclerz odpowiedział, iż już w czasie wycieczki J. K. Mości do Francyi przed dwoma laty, toż zagadnienie było roztrząsane w Radzie i stanęło na tém, że ze stanowiska prawnego niemasz potrzeby czynić podobnego rozporządzenia. Co do punktu politycznego, Lord Kanclerz dodał, że w stanie powszechnego pokoju dziś panującego, przy tak łatwych kommunikacyach jakie istnieją w Państwach, które J. K. Mość zwiedza, tak iż we dwa dni może wrócić do kraju, również niepotrzebném byłoby mianowanie Kommisyi i wszelki akt władzy Królewskiej, dokonany w tej podróży, powinien być uważany za równie ważny, jak gdyby był podpisany w pałacu Królewskim, tym bardziej, że jeden z Sekretarzy Stanu towarzyszy Królowej.

5 Sierpnia, w Izbie Niższej, lord John Russel wniosł iżby złożone były spisy wszystkich billów przyjętych i odrzuconych na sessyi obecnej; wniosek ten przyjęty był jednomyślnie. Z tego powodu szlach. lord uczynił wyznanie, iż lubo nie wszystkie bez wyjątku czynności Ministrów pochwala, wszakże znajduje, iż w niniejszej sessyi dokonano niemało rzeczy pożytecznych; dodać jednak musi że niektóre z nich dla tego nie osiągnęły zupełnego skutku, iż nie były przełożone we właściwym czasie. Lord zapytywał też, czy Rząd nie uznaje potrzebném mianowania Kommisyi na czas podróży Królowej.

Sir J. Graham odpowiadał Głowie Oppozycyi na zarzuty przeciw Rządowi; na pytanie zaś o Kommisyi na czas nieobecności Królowej, wyraził się prawie tak samo jak Lord Kanclerz w Izbie Wyższej.

— P. Pennefather, syn barona tegoż nazwiska, mianowany został Podsekretarzem Stanu do Spraw Irlandyi, na

miejsce P. Lucas, który wziął dymisyą i został mianowany Członkiem Rady Tajnej.

— Dziś Król Jmć Niderlandski odpłynął do Roterdamu.

— 25 Lipca w wielu miejscach w Anglii śnieg wypadł na kilka calów głęboko. Ten nadzwyczajny fenomen wzbudza powszechną obawę o tegoroczne zbiory.

— Okropny przypadek zdarzył się na drodze żelaznej Nord-Est, linii Cambridge. Kilka wagonów wyszło z kolei, i wszczął się pożar. Opalacz został zabity na miejscu, maszynista złamał nogę, wielu podróżnych odniosło rany lub opaliło się; niemało też zgorzało towarów. Droga na której to się zdarzyło, od pięciu dni tylko była otwarta.

— 24 Lipca założono w Farnham kamień węgielny domu przeznaczonego na szkołę dla dzieci cygańskich, zostającą pod opieką znanego filantropa i cyganofila lorda Ashley.

— Wiadomo że w Indyach Wschodnich grasuje w tej chwili cholera. Donoszą że Dr. Gomez z wielkim skutkiem zastosował do jej leczenia systemat Priessnitza, hydro-sudopathyi. Okręca chorych w bieliznę zmoczoną wodą z lodem i zawija potém w kołdry wełniane, choremu zaś daje do picia tyle wody z lodem, ile ten zapragnie.

— X. Fleming, biskup Katolicki na Nowej Ziemi, zabrał się w Londynie na okręt w powrocie do swej dyecezyi po krótkim pobycie w Anglii i Irlandyi, dokąd przyjeżdżał w interesach duchownych i szczególniej w celu ukończenia budowy katedry w mieście St. Jean. Najął tą razą pięć okrętów ładownych kamieniem ciosowym, szkłem i dachówkami do tej budowy, która to będzie miała osobliwego, iż w tak odległej kolonii wzniesiona zostanie całkiem z materyałów sprowadzonych przez Ocean Atlantycki, z Europy.

FRANCYA. *Paryż 10 Sierpnia.* Śledztwo o pożarze w Porcie Tulońskim toczy się z wielką ścisłością. Szkody podług nowych depeszy Prefekta nie przechodzą 2,400,000 fran. gazety zaś oppozycyjne tak przesadzone podają wyrachowania, iż niektóre szacują szkodę aż na 60 miljonów.

— Jezuici, w skutek nowego postanowienia Stolicy Apostolskiej, opuścili domy, gdzie mieszkali wspólnie, i wszyscy zamieszkali pooddzielnie w rozmaitych domach prywatnych.

— Rząd odebrał wiadomość że zadośćuczynienie domierzone zostało przez Rząd Mexykański naszemu Ministrowi P. Alleye de Cyprey i że Prezydent zażądał pomocy sił morskich angielskich i francuzkich, dla uśmierzenia rokoszu w Tabasco.

— *Constitutionnel* twierdzi, że na ostatniej Radzie Ministrów postanowiono, iż Izba nie będzie rozpuszczona i nowe wybory nakazane nie będą.

— Nowiny z wyprawy Marszałka Bugeaud do Kabylii dochodzą do 30 Lipca. Sądzą że w tej chwili wódz ten ograniczy się ukaraniem buntownych plemion, a że wielka wyprawa, zamierzana oddawna przeciw Kabylii, będzie dopiero dokonana w przyszłej jesieni.

Podług innych wiadomości marsz. Bugeaud otrzymał urlop do 1 Września i w tym czasie zwiedzi swoje dobra w Excideuil. Sądzą że jest to wstęp do zupełnego opuszczenia Wielkorządztwa Algeryi, do której już nie powróci.

HISZPANIJA. *Madryt 4 Sierpnia.* Gazeta urzędowa dzisiejsza ogłasza wyrok Królowej rozpuszczający Senat. W artykule 2 tego aktu powiedziano, że Rada przełoży Królowej spis osób, z których ma być wybrany nowy Senat, stosownie do Konstytucyi.

— W tych dniach P. Sagasti, dawny szef polityczny Madrytu za Rządów Espartero, jenerał Crespo i dwaj jeszcze oficerowie armii zostali uwięzieni.

Mówią o spisku uknowanym w Grenadzie; znaleziono zapasy potrzeb wojennych i uwięziono wiele osób; niewiadomo jeszcze z jakiego stronnictwa byli spiskowi.

Podług doniesień z Barcelony, bandy buntowników Katalońskich przybierają znowu groźną postawę. Dwa bataljony śpiesznie posłane zostały do Mataro. Mówią że Lampourdan jest w pełném powstaniu. Kapitan Jeneralny Concha wyjechał do Girony.

Dowiadujemy się też że Vicekonsul angielski w Roses P. Capdeville zatrzymany został z rozkazu kapitana jeneralnego; twierdzą że władze hiszpańskie pojmały skrzynie z 5,000 strzelb, adresowane do tego urzędnika.

PORTUGALIJA. 21 Lipca Królowa Jmć przyjmowała w pałacu Cintra hrabię *Strogonow*, Posła nadzwyczajnego i Ministra Pełnomocnego Rossyjskiego. Nowy Poseł wręczył swe listy wierzytelne i miał zwykłą mowę, na którą Królowa odpowiedziała w przyjętych na podobne przypadki wyrazach.

TURCYA. *Konstantynopol 5 Sierpnia.* Tirnawa, jedno z głównych miast rękodzielniczych Bulgaryi, było teatrem gwałtownego pożaru; zgorzało około 1,500 domów i magazynów.

— Podług listów z Smyrny, z d. 19 Lipca, w ostatnim tygodniu wszczynał się znowu pożar w tém mieście, w kwartale Franków, ale co najważniejsza, to że według wszelkiego podobieństwa podpalaczami są agenci Policyi Rządzcy miasta. Podejrzenia nabrały w tym względzie takiego stopnia gruntowności, że wszyscy konsulowie zagraniczni postanowili przedsięwziąść skuteczne środki bezpieczeństwa, zatarasowali się w swych domach i dokoła rozstawili straże.

AUSTRYA. W skutek nieustannej ulewy w dniach 17, 18 i 19 Lipca, wszystkie rzeki w Galicyi, jako San, Wisłoka, Biała, Dunajec, Soła, Wisła, *etc.* wezbrały do nieznanej dotąd wysokości i daleko zalały pobliskie miejsca, sprawując niewyrachowane szkody. Nic nie zdołało się oprzeć gwałtowności wód, unoszących w swym pędzie domy, groble i mosty; całe wsi zniesione zostały z posady ziemskiej i mnóstwo ludzi zginęło. W jednym okręgu Tarnowskim 100,000 mieszkańców stracili domy, zasiewy, bydło, słowem wszystko co posiadali. Prawie równie ucietpia-

ły okręgi Wadowicki, Bochnijski, Rzeszowski, Przemyślski i Sanocki.

NAJPOŹNIEJSZE WIADOMOŚCI.

AUSTRYA. Donoszą z Brixen (w Tyrolu) z d. 7 Sierpnia. «Jej Cesarska Wysokość Wielka Xiężna Helena Rossyjska z WW. Xczkami Córkami Swemi, z J. K. W. Xięciem Augustem Wirtembergskim, przybyła wczora wieczorem do naszego miasta. Ci Wysocy Podróżni zwiedzali tegoż wieczora, osobliwości tej starożytnej rezydencyi Biskupiej i dziś rano w dalszą do Méran podróż wyjechali. Wielka Xiężna Jmć, po krótkim pobycie w Méran, pojedzie do Genui dla używania tam morskich kąpieli.

Londyn 12 Sierpnia. Królowa Jmć, w dniu 9 b. m. osobiście zamknęła sessyą tegoroczną Parlamentu mową, którą, dla krótkości czasu odkładamy do przyszłego Numeru.

Paryż 12 Sierpnia. J. K. Wysokość Xiężna Klementyna Saxe-Cobourg-Gotha, córka Króla Francuzów, powiła szczęśliwie Xięcia, w Zamku Eu, 9 bieżącego miesiąca.

(Journ. de S. P. Psz. Poln. R. I.)

LISTOPAD.

ROMANS HISTORYCZNY Z DRUGIEJ POŁOWY WIEKU XVIII.

VIII.

SMIERĆ SPRAWIEDLIWEGO.

(Dokończenie).

Około południa zjechało kilku przyjaciół Strażnika, nie takich rzekomych jak dziś widujem, ale przyjaciół z serca, których doświadczał w całkowitym żywocie, i z któremi miał przeczucie żyć w krainach wieczności.

Wojski i Generał od początku choroby przyjaciela mieszkający w jego domu, z córką swoją i z Łowczanką przyjmowali gości, którzy z poruszoną twarzą w sieniach jeszcze pytali ich o stanie Strażni ka. Trzeba wiedzieć, że JW. Slizień Podkomorzy, i WW. Kociełł Podczaszy i Wojszwiło Regent Ziemski, którzy dnia tego przybyli, a jak się później pokazało wezwani byli od Strażnika, z pomiędzy wszystkich byli właśnie ci, co ze Strażnikiem i Generałem żyli w najściślejszej zażyłości. Dwaj pierwsi byli w regestrze zapisani jako najdawniejsi przyjaciele, bo ich znajomość jeszcze szkół sięgała, a trzeci, jak wiadomo czytelnikowi, kiedyś dependował u Strażnika, a jego syna Wojskiego prawnictwa wyuczył.

Ledwo się rozgościli, kiedy Ojciec Gwardyan, po zwykłem chrześcijańskiém powitaniu, oświadczył, że P. Strażnik rad powitać szanownych gości. Zaczęli oni go badać o zdrowiu sąsiada, ale w tym względzie nic pocieszającego nie otrzymali.

Weszli, jak najmniej robiąc hałasu, do sypialni mocno okadzonej bursztynem. Ale Strażnik, jak tylko ich zobaczył, podniósł się na swojej pościeli trochę, by im okazać swoją radość.

Starzec był wychudzony, wybladły, wynędzniały, ale jakaś dziwna, że tak powiem Niebieska pogoda, zalegała jego oblicze, a na ustach był uśmiech, świadczący wewnętrzną jego pociechę — Przepraszam was szanowni przyjaciele, że was zaprosiłem do umierającego starca, który wielce was miłował, ale trudno mi było umierać, po raz ostatni was niepożegnawszy. Oj, oj, czy ja wart tego, byście tak skwapliwie na moje wezwanie stanęli. Tak to niegdyś JW. Podkomorzy, świętej pamięci ojciec pański, Pan Chorąży Slizień, na moich rękach skonał, a ja potém Pana jak umiałem pocieszałem. Teraz mojego syna będziesz pocieszać. A ty Panie Podczaszy, pamiętasz jakem testament pisał twojemu ojcu, on był Podstarostą, a ja Regentem. Nikomu nie wierzył, jeno mnie. Teraz przyszła na ciebie kolej mój testament podpisać. Dobrze że nasz kochany Regent z wami przybył, wszak to niegdyś mój uczeń, on swojego czasu przyświadczy, że ten testament moją własną ręką pisany i podpisany, bo chociażem znacznie osłabiony na ciele, jeszcze się czuję na umyśle czerstwym. Z tém wszystkiem dziś wam służę, ale jutro mam nadzieję Swiętą Trójcę oglądać.

Na to Podkomorzy: — Panie Strażniku, odrzuć taką myśl, WPan jeszcze długo z nami pozostaniesz.

— Daj pokój Panie Podkomorzy Dobrodzieju, już będzie z tego świata; jutro umrę, to inaczej być nie może; dziś rano przyjąłem oleje święte. Powinszujcie mnie że zachowałem całkowitą przytomność w tym wielkim akcie. Nie każdy znalazł podobną łaskę u Boga. A gdybym umarł na Wołoszczyznie z morowego powietrza! jak było tego blizko. Jak by to było nieprzygotowanemu stanąć do sądu! Teraz wszystko jak potrzeba się ukartowało. Ale mówmy o czém inném, bo to was smuci. Jeszcze tylko trochę pozwólcie się złatwić. I dobywszy z pod poduszki pudełko czerwonym safijanem obite, wyjął z niego kilka szpinek kosztownych. Te wszystkie precjoza, rzekł, są dary przyjaźni, niechże po mojej śmierci przyjaciołom służą, aby je nosząc, za moją duszę do Boga westchnęli. I każdemu szpinkę ofiarował, a jedną z nich, na której były na błękitnej emalii z brylancików ułożone litery K. X. R. cyfra Xięcia Wojewody, oddał synowi, dodając: to jest szpinka munduru Albeńskiego. Żądam w tym mundurze i z tą szpinką bydź pochowanym, i tobie Michasiu to zalecam pod mojém błogosławieństwem. Bo i na ostatnim sądzie chcę stanąć jako przyjaciel Xięcia Karola. A oto Panie Regencie mój testament, przeczytaj go z łaski swojej głośno. Może jako stary i chory, cóś z prawa prześlepiłem, to mnie szanowny Regent poprawi.

Wszyscy stali jak wryci w ponurem milczeniu, bo wszyscy byli przywiązani do Strażnika. Nawet Regent Wojszwiło, lubo jako podstarzały bezżennik niebył miękiego serca, głosem jednak drżącym odczytał testament, gdzie

oprócz jakiejś kwoty pieniężnej, odkazanej Ludwikowi, właśnie jakby dla okazania że go od ojcowskiego błogosławieństwa nie odpycha, cały swój majątek, jako dorobkowy zapisywał Michałowi. Innych niebyło legatów, bo co komu przeznaczył, gotówką odliczył, że bez żadnych papierków sowicie obdarzeni zostali xięża, słudzy i poddani, bo o nikim niezapomniał. A exekutorem testamentu mianował JW. Sliźnia Podkomorzego.

Po ogłoszeniu testamentu zaprosił Strażnik przyjaciół by go raczyli stwierdzić podpisem.

Już zacni mężowie zabierali się tę posługę uczynić przyjacielowi wkrótce mającemu ich opuścić, kiedy Wojski, który przez ten cały czas pasował się z sobą, by niemęzkim żalem, jeszcze więcej niepomieszać dostojnego zgromadzenia, i tu nawet oglądając się na obowiązki gospodarza, ukląkł przed łożem starca, i odezwał się, mowę swoją częstem przyrywając łkaniem: «Ojcze drogi, nierób tej krzywdy Ludwikowi, by go wyzuwać z prawa natury. Czyż to jego wina, że wychowany za granicą, nie nauczył się po naszemu mysleć. Ale czyż wydziedziczeniem swojém da siebie sprostować. Owszem jak obaczy że pomimo różności w opiniach, ojciec go nieodpycha od swojego serca, przekona się że my poczciwie myślemy. Jeżeli ten testament istnieć będzie, słusznie będzie mnie podejrzywać, że korzystając z mojego przy ojcu nieodstępstwa nikczemne pod nim robiłem podstępy. Niech nam kochany ojciec jak najdłużej żyje, ale jeżeli taka jest wola Pana Boga bym go przeżył, czyż połowa ojcowizny, nie będzie dla mnie chlebem dostatecznym?! wszakże własną pracą już sobie zarobiłem trochę majątku, a przyjaźń Generałówny i potomstwu, da Bóg, mojemu obszerny zawód odkryje. Dobra sława lepsza mi jest, niż największe dostatki, a z daru ojca, większa mi będzie szkoda w sławie, niżeli zysk w majątku. Niewstanę od nóg twoich miły ojcze, pokąd tego testamentu niezniszczysz. Nietyle mi chodzi o krzywdę brata, którą zawsze mógłbym wynagrodzić, ile o duszę ojca. Bo czy cnotliwy i bogobojny ojciec podchlebiać sobie może, iż śmiało stanie przed Bogiem, z sierdzistością przeciw własnemu synowi.»

— Poczciwe masz serce Michasiu, — odrzekł starzec, ale zważ sam czy sprawiedliwie, żeby syn, który się nigdy niepokazał ojcu, który zawsze trzymał z jego nieprzyjaciołmi, równy otrzymał udział ojcowizny z tym, co, nieodstępny ojca towarzysz, pracą swoją przyczynił się do jej wzrostu.

— Moja praca dla ciebie jedynie kochany ojcze była poświęconą, ani przypuścić mogłem, bym dla siebie samego pracował. Nie rób mi ojcze tej krzywdy, bym miał ściągnąć na siebie żal starszego brata, którego mam miłować i szanować; a jeżeli zasłużyłem czemkolwiek na łaskę ojca, niech w nagrodę zupełne otrzymam przebaczenie dla brata.

Rozczulił się starzec, uściskał szlachetnego syna mowiąc:

— Czytam na waszych twarzach przyjaciele moi, że podzielacie zdanie Michała (*), niechże i tak będzie, zniszcz więc to świadectwo mojej ostatniej woli. Daj Boże by się tobie brat źle nieodwdzięczył. A połączywszy dłonie Michała i Zosi pobłogosławił ich oświadczając, że pewność połączenia losów tych cnotliwych dzieci, umniejsza mu żałość rozstania się z przyjaciołmi, z któremi doczekał się zgrzybiałości. Niech cię Bóg błogosławi kochany Michasiu dodał, niech ci da i wszelką doczesną pomyślność, ale o ile ona niebędzie przeszkodą do twojego zbawienia, jeszcze ci to powtarzam. Bo ten świat jest plewą, wiatrem, jedno nic, a wieczność wszystkiem. Bądź zawsze wiernym Bogu i krajowi, i w każdej chwili bądź gotów życie łożyć dla obu matek twoich Kościoła i Ojczyzny. Mniejsza o to że niebędziesz szczęśliwym, byleś zawsze był cnotliwym. — Dodał błogosławieństwo i dla starszego syna, jemu wszystko z serca odpuszczając. Ale to wszystko tak rozbiło starca, że słowa coraz słabiej wymawiał i zdawał się usypiać.

Wszyscy na palcach wyszli do bawialnej izby, usiedli spoglądając na siebie i milczeli, bo każdy tak był poruszony, że słowa wymówić niemógł.

Jednak pod wieczór Strażnik zdawał się przychodzić do siebie. Znowu wszystkich zaprosił do siebie, i tak przytomnie z niemi rozmawiał, iż zaczęli wierzyć że choroba się przesila i że zdrowie odzyska.

Było to ostatnie zjawisko gasnącego żywota, okazujące się zwykle przed skonaniem (*).

Jednak cały ten wieczór przepędził w miłem obcowaniu z tem co miał najdroższego na tym świecie.

Żaden z gości do swojego domu niewrócił.

(*) Proszę uważać czas w ktorym to się działo. Wiem że dziś nietylko że bez wyrzutu dziecie korzysta z udobrodziejstwowania ojcowskiego, chociaż by ze szkodą braci i siostr, ale nawet ci co do podobnych aktów wpływają radą, piórem, namową, bynajmniej nietracą na opinii obywatelskiej. Trzeba przypomnieć sobie, że te szkrupuły wylęgały się w czasach barbarzyństwa, a że teraz żyjemy w wieku ukształconym, odrodzonym w nauce.

(*) Uderzające są zjawiska przed zgonem nietylko cnotliwych mężów, ale nawet wielkich społeczeństw. Narody tak konają jako i pojedyńczy męże, bo oprócz Boga nikt nie jest wiecznym. Literatury raptownie wybuchnięte są zjawisktem skonania ducha narodów. Już to jeden pisarz odważył się ogłosić, czem pobudził na siebie piśmienne wrzaski swojej społeczności. Te wrzaski były niesprawiedliwe. Przynajmniej to jest pewno, że ci pisarze, którzy na tego autora powstali, mogą bydź przekonani, że ich pisma bynajmniej niedowodzą rychłego zgonu ducha ich społeczeństwa, tak jak pisarzy wieku Peryklesa, upadek gminowładztwa Greckiego; Augusta, upadek możnowładztwa Rzymskiego; Medyceuszów, władzy politycznej Papieżów; Ludwika XIV, potęgi feudalnej francuzów; Pisarzów Niemieckich XIX wieku, upadek Rzeszy Niemieckiej. Pisma w naszym języku ogłoszone, przeciwko autorowi, którego zdania przytaczam, żadnem nie są zjawisktem godnem zastanowienia. Jeżeli naród w łonie którego wybucha silna literatura jest blizkim zgonu, ten, w którym oni piszą, miałby rękojmie nieśmiertelności w ich własnych pismach.

Ale nazajutrz z rana, jak się często dawał z tem słyszeć Strażnik, że dnia tego nieprzeżyje, przeczucie nigdy niezawodzące ludzi prawdziwie pobożnych, w samej rzeczy zasnął w Bogu, prawie bez konania, na rękach Ojca Gwardyana i Wojskiego, wtedy kiedy jego przyjaciele jeszcze spoczywali.

Można wystawić sobie jakie to było ich przebudzenie, jaki smutek ich ogarnął, ale nic się równać niemoże do rozpaczy poczciwego Wojskiego.

Przyjaciele nieodważyli się go opuścić w tej goryczy serca, przynosili mu pociechy przyjaźni i Religii, a widząc go w niemożności zajęcia się czemkolwiek, sami zatrudnili się pogrzebem, żeby tę ostatnią posługę oddać współurzędnikowi i ścisłemu przyjacielowi.

W kilka dni po śmierci Strażnika, pogrzeb jego odbył się w Słonimie, u OO. Bernardynów, gdzie wedle jego woli, jego zwłoki miały bydź złożone. Pogrzeb był wspaniały, ledwo nie połowa kapłanów całego powiatu, tak jednego jako i drugiego obrządku, na nim się zgromadziła. A niebyło w Słonimskim obywatela, który by na ten obchód niezjechał, nawet wielu z innych powiatów i Województw, a Albeńczyków tyle się zebrało, że same żółte kontusze zdawały się snuć po ulicach.

Na stypie kilkaset osób za stołem siedziało, a nietylko piwnica nieboszczyka, zawsze tak opatrzona, wyprożnioną została do szczętu, ale, jak się obywatelstwo rozjechało, w całym Słonimie wina na lekarstwo niemożna było dostać.

Urzędnicy powiatowi, sami nieśli trumnę zmarłego kolegi.

Oprócz exort duchownych, więcej dwunastu mów świeckich dało się słyszeć, bądź na stypie, bądź przy grobowcu, bo każdy chciał sławić zasłużonego męża. A Generał Knnicki tak w mowie swojej się rozszlochał, że mu sił niestało do jej zakończenia.

Wojski kilkakrotnie zemdlał, a nawet po powrocie do domu obłożną niemocą przypłacił to ciągłe passowanie siebie z sobą samym.

Po odbytym pogrzebie, Generał Kunicki naznaczywszy dla Michała i Zosi szlubu, trzecią niedzielę po niedzieli kończącej żałobę Michała, opuścił nazawsze wioskę, którą miał w SłonimskIm, a gdzie przesiadywał jedynie dla sąsiedztwa Strażnika i powrócił do Niewodowa, dawnego swojego mieszkania pośrod szerokich dóbr, które posiadał w Mińskiém Województwie.

Wojski utuliwszy się nieco z żalu, po tak boleśnej stracie, do czego dopomogło mu szczególnie przekonanie, że co tylko z woli Boga przychodzi, z jakiegoś względu musi bydź koniecznie dobrem i pożytecznem, zajął się majątkiem, ażeby w nim było wszystko gotowe do działu. A do brata napisał list obszerny, donosząc mu o ich wspólnem osieroceniu. Że ojciec umierający w ostatniem błogosławieństwie żadnej nieczynił różnicy między pozostałemi po nim synami; że skład interesów domowych, wymaga najrychlejszego podziału dość znacznej ojcowizny, a nadewszystko ich zbliżenia się do siebie, by osobiście się umówić względem niektórych okoliczności familijnych, ile że ojciec ich odumarł bez żadnego rozporządzenia; że będąc właścicielem połowy tylko spadku, ma ręce związane w obrocie całkowitej massy. Zatem najusilniej go uprasza, by nietracąc czasu, choć na parę tygodni raczył zjechać do Litwy, i przy tej okoliczności poznał brata do niego zawsze przywiązanego, uważającego w nim głowę swojej rodziny, i który postanowił sobie, we wszystkim ile możności dawać się jemu powodować, jako młodszy brat starszemu. A nakoniec doniósł mu o naznaczeniu terminu, w którym los jego nazawsze ustalonym będzie.

Ludwik odpisał, nieszczędząc wyrazów tkliwych w wynurzeniu swojego żalu po nieodżałowanej stracie, która ich obojga dotknęła. Że to jedynie go pociesza, iż po skończonej żałobie patrzeć będzie na postanowienie brata, gdyż nieomieszka bydź na jego weselu, by do ołtarza prowadzić kochaną bratowę. Ale że teraz stolicy żadnym sposobem opuścić niemoże, bo w czasie agitującego się Sejmu, Król Jmć ciągłych jego usług potrzebuje. Co do spadku po ojcu, że go już doszła wieść, że ojciec był rozporządził całym majątkiem na wyłączną korzyść brata, i tylko na usilne jugo proźby to postaoowienie cofnął. Że ta wspaniałomyślność brata bynajmniej go niedziwi, że na jego miejscu inaczej by niepostąpił, wszakże nieprzestaje mu zachowywać dozgonnej wdzięczności, ile że się opiera na najwyższym szacunku do jego osoby. Z resztą, że będąc z siebie dość bogatym mało dba o spadek ojczysty, a zatem niechaj brat rozporządza się wedle woli swojej w tym majątku, który rzeczywiście jemu samemu był przeznaczony.

Do tego listu dołączył najobszerniejszą plenipotencyę napiętnowaną wszelkiemi formalnościami jakie tylko juryści mogą obmyśleć na imie brata. W niej nietylko że mu poruczył administracyę swojej ewentualnej schedy, ale mu nawet przyznał prawo alienowania jej, gdyby tego widział potrzebę, uwalniając go od wszelkiej kalkulacyi i odpowiedzialności.

W rzeczy samej, nietyle interesa publiczne zatrzymywały go w Warszawie, ile miłostki które prowadził z Krajczyną Wielką Koronną, jedną z najpowabniejszych dam dworu Króla Stanisława.

Jednak pomimo najszczerszego jego pragnienia zostawać w Stolicy, okoliczności tak się złożyły, że prędzej się poznał z rodzinną Litwą, niż się tego kiedykolwiek spodziewał.

Pozwala się drukować. St.-Petersburg, 13 Sierpnia 1845 roku. *Ignacy Iwanowski, Cenzor.*
W DRUKARNI WOJENNEJ.